KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1800, półrocznie 900 kwartalnie mk. 450, — miesięcznie mk 150. pocztą mk. 175. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA, Za jeden wiersz nonparelowy lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 50 w tekście Mk 60 po tekście reklamy Marek. 30 Zwyczajne marek 25. Drobne: 5 Marek. za wyraz najmniej marek 30. Dla zagranicznych 100% drożej.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—1 w poł. i od w 5—6

PRENUMERATĘ i OGLOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 8.00** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC piątek dnia 19 sierpnia 1921 roku Nr. 184 Rok XV

Dnia 14 sierpnia 1921 opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu

ś. † p.

Marja z Kalabińskich

CZARNOMSKA

przeżywszy lat 33

Zwłoki złożone zostały na cmentarzu w Rudniku nad Sanem.

O smutnym tym wypadku zawiadamia rodzinę, krewnych i przyjaciół, nieutulony w żalu

Mąż z synkiem.

Wypowiedźcie się!

Tyle się słyszy dziś skarg pracowników na wyzysk pracodawców i —vice versa-pracodawców na nadmierne żądania pracowników, że człowiek bezstronny gubi się nieraz w dociekaniach. która strona ma właściwie rację.

Zająć w tej sprawie całkiem objektywne stanowisko nie jest rzeczą łatwą.

Nie chcemy się też silić na rozwiązywanie tego zagadnienia, choćby na tle naszych stosunków w Zagłębiu, bo na te anormalne stosunki składa się wiele przyczyn, powodów i okoliczności.

Niepomyślne dla nas konjunktury polityczne, nieokreślone ściśle dotąd granice państwa, zła ich ochrona, powodująca ogładzanie kraju przez wywóz artykułów pierwszej potrzeby zagranicę, w celach spekulacji, paskarstwo drobnych i wielkich producentów rolnych, zrujnowane warsztaty pracy, brak odpowiednich narzędzi pracy, brak surowców, wreszcie brak rynków zbytu dla naszych wyrobów i produktów zbytu — i t. d. i t. d. — oto oś, dokoła której kręci się dziś całe zagadnienie wiecznego sporu pomiędzy pracodawcą a pracobiorcą.

I zarówno pokrzywdzony robotnik, jako też i „nie mogący końca z końcem związać" przemysłowiec czy wogóle producent, skarżący się na ciężkie czasy — używają argumentów często trafnych i słusznych.

Nie będziemy powtarzać utartych już komunałów, któremi zwykło się zbijać argumenty jednej i drugiej strony.

Chcielibyśmy zwrócić tylko uwagę tu, w Zagłębiu, poważnym towarzystwom akcyjnym i wogóle przedsiębiorcom przemysłowym, że domagając się często intensywności w pracy od robotnika, za, bądź co bądź, wysokie wynagrodzenie (które, co prawda, w stosunku do jego potrzeb i niezbędnych wydatków jest niewielkiem) — zapominają, że mało się jednak wkłada kapitału w konieczne inwestycje, któreby udoskonaliwszy warsztaty pracy, zmniejszywszy niebezpieczeństwo dla życia robotnika i polepszywszy warunki techniczne i nawet hygieniczne pracy — pozwoliły na intensywniejsze wyzyskanie sił ludzkich, przy zaoszczędzeniu na zdrowiu ludzkiem.

I powiedzmy sobie otwarcie, że tu, gdzie praca napotyka na liczne niebezpieczeństwa dla zdrowia i życia pracującego, niema takiego ekwiwalentu w wynagrodzeniu za nią, któryby całkowicie i sprawiedliwie dorównywał wartości pracy najemnej.

Dlatego też w myśl zasady „wysłuchaj i stronę przeciwną", należałoby na równi z eksploatacją skarbów ziemi, zdobyczy techniki przemysłu i wykorzystywaniem rąk roboczych troszczyć się więcej o usuwanie prymitywnych urządzeń, a wprowadzanie lepszych.

Rozumiemy, że jest to kosztowne, że odrazu uczynić tego nie można, ale czy wiele się u nas czyni, by zerwać z tak zw. gospodarką rabunkową, czy prowadzeniem interesu z dnia na dzień?

Wiadomo, że rozumny przedsiębiorca w wydatkach przestrzega zawsze oszczędność.

Ale nie można posuwać tej oszczędności do niemożliwych granic ze szkodą dla zdrowia a często i życia ludzkiego.

Nie można też układać tak budżetu, czy prowadzić tak ksiąg i bilansów, by w wydatkach pomijano naprz. inwestycje, które choćby ze względów humanitarnych domagają się uwzględnienia, a w sprawozdaniach, bilansach czy wogóle w księgach buchalteryjnych nie było pozycji, któreby może i rząd zdołały zainteresować, przynosząc mu pewien,.. dochód.

A jednak to się u nas praktykuje. Mniejsza o to, gdzie.

Są jednak takie wypadki i to nie sporadyczne.

A cóż dopiero mówić o ofiarności społecznej tych, którzy mniej mogą w tym kierunku uczynić. I dlatego, jak powiadamy, trudno jest powiedzieć, kto tu winien, że dzieje się często nie tak, jak się dziać powinno.

To, co piszemy, jest tylko luźną uwagą, może zbyt pobieżnem spostrzeżeniem.

Dobrzeby jednak było, gdyby się w tej sprawie wypowiedzieli ci, którzy są tu najbardziej zainteresowani t. j. i pracodawcy i pracownicy, których głosów, niestety, na łamach prasy miejscowej nie spotykamy...

Werytus.

Anglo-niemiecki plan eksploatacji Rosji sowieckiej.

W politycznych kołach francuskich wielkie wrażenie zrobiły rewelacje gazety „Matin" w kwestji porozumienia anglo-niemieckiego w celu ekonomicznego opanowania Rosji.

„Matin" dowiaduje się z doskonale poinformowanych źródeł, że zakulisowa polityka Anglji w stosunku do Rosji ma dwa podłoża: 1). niedopuszczenie za wszelką cenę odrodzenia silnej państwowości rosyjskiej, 2). dążenie do opanowania rosyjskich rynków zbytu dla towarów angielskich. Anglja nie jest jeszcze w stanie zapanować wszechwładnie nad ekonomicznym życiem Rosji, gdyż brak jej ludzi, obznajmionych z rosyjskimi rynkami zbytu, językiem, warunkami miejscowymi, a wszystko to znaleźć można w Niemczech. W rezultacie powstało porozumienie anglo-niemieckie, k o s z t e m pewnych ustępstw Anglji na dolę Niemiec w spornych kwestjach polskich do by obecnej. .

Głównym warunkiem w urzeczywistnieniu planów angielskich była konieczność stworzenia w Rosji takiego rządu, któryby mógł utrzymać należyty porządek w państwie, a nie miałby jednak tyle władzy, żeby przeciwdziałać kolonizacji anglo-niemieckiej, otóż dlaczego to Anglja zaczęła popierać rozłam w partji komunistycznej w kwestji udzielenia koncesji w Rosji i wpływami swymi wzmocniła stronnictwo L e n i n a,

który jest zwolennikiem polityki centrum. Główną sprężyną tej zakulisowej roboty był Krasin.

Na zlecenie rządu angielskiego Krasin pertraktował w Berlinie z Fermanem, który jest przedstawicielem firmy Hugo Stienes i z Landauem, przedstawicielem firmy Simens Schukkert, i w rezultacie zawarte zostało porozumienie handlowe niemiecko-sowieckie i analogiczna umowa anglo-sowiecka. Od tej chwili działalność przemysłowców angielskich i niemieckich w stosunkach do Rosji jest bezwzględnie skoordynowana.

„Mat n" twierdzi, że grupy anglo-niemieckie wzamian za pomoc finansową i ekonomiczną postawiły Rosji warunki następujące:

Usunięcie od władzy Trockiego, Zinowjewa i Cziczerina. Stopniowa demobilizacja armji czerwonej. Utworzenie policji przy pomocy sił zagranicznych. W zamian za to działacze bolszewiccy otrzymują prawo własności na majątki osobiste, wolność osobistą i prawo wyjazdu poza granicę Rosji.

W myśl tej umowy Anglja zobowiązuje się dostarczyć Rosji: przedmioty pierwszej potrzeby, opał, materjał dla kolei żelaznych. Niemcy dają siły techniczne i specjalistów.

Sfery wpływów obcych kapitałów w Rosji podzielono w ten sposób: Japonja obejmie Syberję i Daleki Wschód; Anglja — Rosję centralną; Niemcy—Rosję południową.

Działacze polityczni Francji dawno już podejrzewali istnienie potajemnej umowy anglo-niemieckiej, lecz obecnie rząd francuski może wystąpić już oficjalnie, upominając się o długi, zaciągnięte przez Rosję w ogólnej sumie 20 miljardów franków.

(Ruspr.)

Wojna między Polską a Niemcami.

Ludendorf uważa ją za nieuniknioną.

WARSZAWA. (Tel.wł.) W Królewcu w czasie uroczystego obchodu przemawiał Ludendorf w zastępstwie Hindenburga. Powiedział on m. in., że należy się spodziewać, iż nigdy nie przyjdzie do nieprzyjaźni pomiędzy Niemcami, a Rosją. W walce jednak z Polską o wschodnie kresy rozstrzygnie się wcześniej czy później los Niemiec.

Przed ważnymi wypadkami na Ukrainie?

LWOW. (wł.) „Ridnyj Kraj" zapowiada decydujący monent na Ukrainie. Głodująca bolszewja jest u końca sił swych, a podtrzymać może ją tylko Ukraina. Ukraińcy zaś chętnie użyczą pomocy Moskalom, jeśli ci opuszczą ich ojczyznę i dadzą zaprowadzić im własny, narodowy ład.

Polska oazą wytchnienia dla żydów.

LWOW. (wł.) Donoszą z za Zbrucza, na podstawie wieści z miast Podola i Ukrainy, że począwszy od Kijowa i Charkowa ku granicy polskiej posuwa się przeszło stutysięczna masa żydów, uciekających przed pogromami, którzy pragną osiąść na zimę w Polsce. Masy te, zrozpaczone, dziesiątkowane przez choroby i głód, widzą jedyny ratunek w... Polsce.

Nie „zamach stanu" lecz tragikomedja.

WARSZAWA. (Tel.wł.) W ostatnich dniach część prasy warszawskiej i nawet prowincjonalnej podawała sensacyjne wiadomości o spisku i aresztowaniach. Po ostatecznem wyjaśnieniu tej sprawy okazało się, że wszyscy aresztowani padli ofiarą prowokacji, mającej na celu utrzymanie osobnej defenzywy M. S. W. wbrew rozporządzeniu o oddaniu tej ostatniej pod rozkazy Min. spr. wewn. W rezultacie całe go zajścia o charakterze t r a g i k o m i c z n y m cały szereg wyższych urzędników M. S. W. z podsekretarzem p. Kuczyńskim na czele podał się do dymisji.

Z Górnego Śląska.

Jak się przedstawia decyzja Rady Najwyższej

OPOLE. (Rekord) W sprawie pogłosek, o których już przed kilku dnia mi donosiliśmy, iż w sprawie Górnego Śląska zapadła już właściwie decyzja, otrzymaliśmy obecnie potwierdzenie tej wiadomości z innego źródła. Według tego doniesienia Niemcom przypadłby cały okręg przemysłowy, z wyjątkiem Katowic i Królewskiej Huty, które miałaby otrzymać Polska, jak również powiaty pszczyński, rybnicki, lubliniecki, część oleskiego i toszecko-gliwickiego. Projekt angielski Lloyd George'a oddania całego okręgu przemysłowego Niemcom, jako zupełnie sprzeczny z logiką, nie mógł zostać ogólnie przyjętym, gdyż zamiast na dwie, dzielił właściwie G. Śląsk na trzy części. Z tych dwie, to jest pierwsza —Pszczyna i Rybnik i druga: Lubliniec i Olesno zostałyby rozdzielone klinem niemieckim i nie miałyby żadnego połączenia ze sobą.

Co ma otrzymać Polska?

BYTOM (PAT). W Opolu krążą uporczywe pogłoski, że decyzja Rady najwyższej w sprawie granic G. Śląska już zapadła, a Radzie Ligi narodów przekazano tylko ścisłe ustalenie tych granic, co zresztą możnaby wywnioskować z oficjalnego komunikatu. Polska ma otrzymać następujące powiaty: Pszczyński, Rybnicki, Katowicki, okrawek Bytomskiego bez miasta Bytomia oraz część powiatów Oleskiego i Lublinieckiego z miastem Olesnem i Lublińcem aż do Dobrodzienia łącznie, czyli, że Niemcom przypadłby prawie cały okręg przemysłowy.

Gdzie ma być decydowana sprawa G. Śląska.

GENEWA (EE). Pewne wpływowe koła polityczne koalicji usiłują nie dopuścić do tego, by obrady Ligi narodów w sprawie górnośląskiej odbyły się w Paryżu. Chodzi tutaj oczywiście o to, aby zmniejszyć wpływ Francji, opowiadającej się za Polską, na tok obrad Rady ligi.

L. George zwalcza sam siebie.

WARSZAWA. (EE). Poincaré atakuje gwałtownie L. George'a w swym artykule wstępnym w „Matin" z powodu tezy premjera angielskiego, że zagłębie górnośląskie powinno należeć do Niemiec, bowiem zawdzięcza swój rozwój pracy niemieckiej. Poincaré dowodzi że teza L. George'a zwraca się przedewszystkiem przeciw Anglji, bo z równą słusznością mogliby Niemcy zażądać dla siebie, b. kolonji niemieckich w Afryce, które rozkwit swój zawdzięczają li tylko... pracy niemieckiej.

Na krzyżacką modłę.

KRAKOW. (EE). „Naprzód" drukuje tajne dokumenty, wykazujące, że Niemcy przygotowali oddawna zbrojny napad na G. Śląsk zupełnie niezależnie od wybuchu powstania polskiego.

Pamiętajmy o powracających jeńcach!

Poznań najbardziej polskiem miastem.

POZNAŃ (wł). Urząd statystyczny wydał zestawienie liczbowe ludności miasta Poznania. Wynika z tego, że przeszło 90 proc. ludności stanowią Polacy, tak, że Poznań jest najbardziej polskiem miastem w całej Rzeczypospolitej. Ogółem liczba mieszkańców wynosi 202000 ludności w tem 188000 Polaków, około 10000 niemców i około 4000 żydów.

Sytin w Berlinie.

BERLIN (Rspr). W tych dniach przybył do Berlina z Rosji sow. znany wydawca moskiewski Sytin; Sytin przybył dla załatwienia zleceń rządu sowietów.

Gorkij o „Eksperymencie" rosyjskim.

PARYZ (Rspr). „Humanite" zamieszcza list Gorkija, napisany do robotników francuskich. Gorkij twierdzi, że „robotnicy rosyjscy dokonywują obecnie eksperymentu socjalnego, z którego potem skorzysta klasa robotnicza świata całego; lecz panujący głód może przerwać doniosłe doświadczenie". List kończy się wezwaniem do okazania jaknajszybszej pomocy.

Komuniści wśród młodzieży gimnazjalnej.

BYDGOSZCZ (EE). W tutejszej bursie dla młodzieży kresowej wykryto niebezpiecznego prowokatora bolszewickiego, Głuchowskiego, ucznia 7 klasy miejscowego gimnazjum, który szerzył ideje bolszewickie. Jeszcze w roku 1919 Głuchowski zamieszkały wówczas w Bobrujsku, fałszywie oskarżył własnych rodziców o należenie do POW.; zostali oni rozstrzelani, Głuchowskiemu udało się wkraść do bobrujskiej organizacji POW., wydał on wiele młodzieży i osób starszych, pod zarzutem należenia do POW. Następnie w Mińsku Litewskim Głuchowski przyczynił się do skazania na śmierć komendanta PO. W., porucznika Żywego. W r. 1919 również aresztowany w Warszawie, Głuchowski zbiegł z X pawilonu w Cytadeli.

Pionierzy bolszewizmu w Polsce.

WARSZAWA (wł). „Le Journal de Pologne", wychodzący w Warszawie, dowiaduje się z Kopenhagi, że kierownikami propagandy bolszewickiej w Europie są: dr. Adler w Lipsku, dr. Preguer, Jung i Bzowski w Warszawie zaś Pavaczek, Placzek, Lwowinow, Gutman, Kozielski przeznaczeni zostali do Dąbrowy, Łodzi i na Górny Śląsk.

Placzek był w czasie wojny niemieckiej szpiegiem w Kopenhadze, obecnie służy nadal Berlinowi i Moskwie.

Nadzieje bolszewików na pożyczkę w Anglji.

BERLIN (Rspr). Radio moskiewskie podaje, że bolszewicy mają nadzieję otrzymania pożyczki w Anglji; podobno inne państwa również zaofiarowały rządowi sowietów swe usługi.

Unifikacja b. dzielnicy pruskiej.

Warszawski „Kurjer Polski" zamieszcza następującą rozmowę swego współpracownika z Ministrem b. dzielnicy pruskiej p. dr. J. Trzcińskim w sprawie unifikacji. Rozmowa miała przebieg następujący:

P. minister Trzciński oświadczył:

— Na mocy uchwały Rady Ministrów w dniu 1 września nastąpić ma unifikacja departamentu skarbowego b. dzielnicy pruskiej. Rzecz prosta, budżet osobny (preliminarzowy do końca roku) pozostać musi tak długo, jak długo istnieć będzie odrębne ministerstwo.

— Co dotychczas zostało unifikowane?

— Wojsko, sprawy zagraniczne, kolejowe, pocztowe, celne, częściowo oświatowe.

— Jak p. minister wyobraża unifikację?

— Zdaniem mojem departamenty muszą pozostać w Poznaniu, a łączność z ministerjami utrzymywać powinny przez specjalnych delegatów, urzędujących w Warszawie.

— Jak panowie sobie radzą z raptowną zwyżką cen, spowodowaną przez wprowadzenie wolnego handlu?

— Dla robotników, wogóle ludności, nie mogącej się dostosować do nagłego wzrostu cen utrzymujemy jeszcze do 1 listopada kartki na chleb. Racja chleba co pewien czas będzie zmniejszana. Od 1 sierpnia do 15 września wynosić będzie 165 gramów mąki na dzień i głowę od 15 września 82 gramy. Za funt chleba kartkowego płacić będzie ludność otrzymująca kartki 22 mk.

— Jakie władze będą decydowały o tem, kto otrzymywać będzie kartki?

— Władze samorządowe miejskie i gminne.

— A kto będzie pokrywał różnicę pomiędzy ceną chleba kartkowego, a ceną mąki w wolnym handlu?

— Rada Ministrów wyznaczyła na ten cel 800 miljonów mk. Poza tem w wielu powiatach prowadzona jest akcja, by ziemianie sprzedawali na ten cel zboże po niższej cenie. Akcja ta daje wyniki pomyślne. Stwierdzić trzeba, że wśród ludności istnieje rozgoryczenie przeciwko „królewiakom".

— Istotnie. Tłumaczyć to sobie trzeba jednak nie jakimś separatyzmem, lecz tem, że raptowna zwyżka cen zbiegła się z unifikacją administracji, na którą zwalają wszystkie dolegliwości.

Tem oględniej przeprowadzać trzeba plan unifikacji, by rozgoryczenie ludności uspokoić. Zresztą umysły przychodzą do równowagi i uspokojenie następuje.

Kronika telegraficzna.

— Na 13 kongresie esperantystów w Pradze postanowiono, że następny 14-ty kongres esperantystów odbędzie się we wrześniu roku 1922 w Helsingforsie. 15 kongres planowany jest w Tokio w roku 1923.

— Z Kowna komunikują, że rada ministrów upełnomocniła władze wojskowe do wydawania przepisów, ograniczających wolność prasy.

— Rząd węgierski zwrócił się do Niemiec z żądaniem wydania, aresztowanego w Hamburgu, kapitana Czermiaka, zabójcy hr. Tiszy. Węgry traktują Czermiaka, jako przestępcę kryminalnego, a nie politycznego. Senat hamburski będzie rozważał tę sprawę.

— Nadeszły tu wiadomości, że w ostatnich czasach wybuchły poważne rozruchy w oddziałach garnizonowych w Orle i Kazaniu. Powodem było zmniejszenie racji żywnościowych i odmowa wojsk czerwonych wystąpienia zbrojnego przeciw głodnym mieszkańcom.

— W ostatnich czasach zwiększyła się znacznie emigracja na Rusi Przykarpackiej, chłopi w wielkiej liczbie sprzedają swe zagrody i wyjeżdżają do Ameryki.

— Dzięki napływowi emigrantów ze wschodu i reemigrantów z zachodu, ogólna liczba uciekinierów, skoncentrowanych w Baranowiczach, dosięga 25 tysięcy; nędza wśród nich panuje ogromna.

— Krążą tu pogłoski, że rosyjsko-amerykańskie rokowania toczące się w Rydze zostały zerwane.

— Komisja mieszana strefy okupacyjnej w Nadrenji postanowiła wydalić z okupowanego terytorjum 5 komunistów, jako zakłócających spokój i porządek społeczny.

— Z Piotrogrodu nadeszła wiadomość o śmierci jednego z najwybitniejszych poetów rosyjskich doby obecnej Aleksandra Bloka. Blok zmarł na szkorbut.

— Prasa czeska za wyjątkiem komunistycznej, zgadza się w swych poglądach na przyczyny klęski w Rosji. Dzienniki twierdzą, że susza była jednym z wielu warunków, które zwiększyły klęskę. „Narodni Listy" piszą: system sowiecki jest główną przyczyną, która sparaliżowała na długo życie w Rosji.

— „Vossische Zeitung" donosi, że magistrat Budapesztu uchwalił usunąć ze szkół węgierskich 173 nauczycieli specjalistów, przeważnie żydów i przechrztów.

— Sowiety otrzymały wiadomość, że Rumunja zarządziła mobilizację części swej armii. Zmobilizowane korpusy wysłano na linję Dunaju i na front bessarabski.

Książka a Społeczeństwo.

(Dokończenie).

Wracając do spraw miejscowych księgarni, to, bez wyjątku, nie trzymają one ręki na pulsie ruchu wydawniczego, mając zapełnione swoje półki staremi wydawnictwami i nie starając się zbytnio o sprowadzanie nowości tak pod względem wydawnictw naukowych, szkolnych i beletrystycznych.

Tłomaczy się to tem, że przeważna liczba czytających i interesujących się wogóle literaturą zaopatruje się w książki czy to w Krakowie, czy też w Warszawie, nie mówiąc już o Lublinie i Łodzi.

W tym wypadku oprócz opieszałości księgarń, znaczną winę ponosi sama miejscowa ludność, która zamiast domagać się ze słuszną stanowczością posiadania na składzie odnośnych wydawnictw, potulnie zgadza się z przykrym stanem rzeczy i jak dawniej kupuje książki przy sposobności w dużych miastach.

Miejmy więc pretensję do samych siebie, przyznając się do własnej ignorancji i niezaradności.

A wszelkie obawy księgarń, co do zbytu większej ilości książek nie jak obecnie po jednym lub po dwa egzemplarze jednego dzieła — są zupełnie płonne i nieuzasadnione — gdyż zainteresowane koła miejscowe, dowiedziawszy się i upewniwszy, że szkolne pożądane dzieła i nowości beletrystyczne znajdują się w dostatecznej liczbie egzemplarzy na składzie poniechają dotychczasowego zwyczaju kupowania w Krakowie, — Warszawie (ba nawet w Dąbrowie!) a będą stałymi odbiorcami miejscowych składów księgarskich i wejdą z niemi w bliższy kontakt.

Trzeba tylko tak z jednej jak i z drugiej strony, nieco więcej dobrej woli — chęci, fachowego zainteresowania, umiejętności rozbudzenia zamiłowania do książki — wyszkolenia czytelnictwa i postawienia go na odpowiednim poziomie umysłowo-artystycznym.

Trzeba umieć prowadzić firmę księgarską nie tylko pod kątem widzenia handlowego — uzyskania szybkiego i wysokiego zarobku — ale ze zrozumieniem, inteligencją i zamiłowaniem, zawodowca kochającego historję literatury ojczystej i wszechświatowej i rzeczywiście znającego prawdziwą wartość artystyczną arcydzieł piśmiennictwa.

Samo nigdy jeszcze nic ze siebie nie przyszło, więc celem uzyskania powyższego — potrzeb i wkładu intensywnej pracy rąk z zapobiegliwością i obrotnością kupiecką — jakoteż i wkładu umysłowego w sprawie zapoznania się i uchwycenia sieci wszystkich wydawnictw nietylko naszych ale i zagranicznego piśmiennictwa.

Chce też między bajki włożyć wersję jaka powszechnie obiega Sosnowiec, że gdy do jednej z księgarń sosnowieckich zgłosiło się dwuch inteligentów w sprawie kupienia poezji Artura Rimbaud; Balmonta i Briusowa, dzieł Poego Wild'ego oraz L'Isle Adam'a, to spotkali się ku swemu zdumieniu z przykrą odpowiedzią, że takich książek na składzie niema, a o wymienionych autorach księgarnia nic nie słyszała.

Jeżeli podobny fakt istotnie miał miejsce, w co nie chciałbym wierzyć, to tutejsze firmy księgarskie, dałyby najwyższy pod słońcem dowód ignorancji zawodowo księgarskiej, nie mówiąc już o świadectwie umysłowości, jakie sobie podobną odpowiedzią wystawiły.

Nie odrazu jednak Kraków zbudowano i sądzę, że niedomagania, jakie pod względem poruszonych przezemnie uwag dają się w powyższej dziedzinie na każdym kroku dostrzec, będą z biegiem czasu usunięte, a żywotność i sprawność księgarń jak i zainteresowanie społeczeństwa wzrośnie do pożądanych rozmiarów obopólnego ścisłego kontaktu, dającego niezbity pewnik gruntowania się i rozszerzania życia kulturalno-umysłowego na terenie Sosnowca; —

O niezbędnej potrzebie bibljotek miejscowych jak również i najnowszych kierunkach, przejawiających się w piśmiennictwie naszem i zagranicznem przystąpię w najbliższym czasie.

Zygmunt Rychter.

Jak u nas bogacą się na przemytnictwie.

Niedawno w Warszawie odebrano od konduktora wagonów sypialnych walizkę z pieniędzmi. Po przeliczeniu sumy okazało się, że wynosi ona 294 tys. mk. niemieckich. Konduktor tłomaczył się, iż walizkę dostał od nieznajomego pasażera w Gdańsku, z prośbą, by zawiózł ją do Warszawy na ul. Kupiecką. Pod adresem podanym mieszka niejaki Szpigelman, rzekomo porładający w Gdańsku sklep z manufakturą. Rewizja przeprowadzona u niego nie wydała żadnego rezultatu, właściciel mieszkania jest w Warszawie chwilowo nieobecny. Tajemniczą zawartością walizki zajęły się władze śledcze,

Z powodu tego faktu „Dziennik Gdański" oświadcza, że konduktorzy pociągów pośpiesznych, a zwłaszcza wagonów sypialnych, kursujących między Gdańskiem a Warszawą, to dziś miljonerzy, tak bowiem dużo zarabiają na przewożeniu różnych rzeczy z Warszawy do Gdańska i odwrotnie.

Dzięki takim wysokim zarobkom, wypływającym z przemytnictwa i nielegalnego przewożenia różnych rzeczy, konduktorzy wagonów sypialnych należą w Gdańsku do osób najszumniej bawiących się. Prawdziwa arystokracja!

Czyżby nie było sposobu ujęcia tych panów w ręce sprawiedliwości?

Zakończenie bezrobocia włoskiego.

Dowiadujemy się, że pomiędzy przemysłowcami a Związkiem Metalowców Zagł. Dąbr. doszło do ostatecznego porozumienia, na skutek czego przerwany został tak zw. włoski strejk.

Robotnicy otrzymali 70 proc. podwyżki do 1 października.

Jednocześnie, Rada Zjazdu, przewidując, że i urzędnicy wystąpią z żądaniami podwyżki dotychczasowych płac, postanowiła wynagrodzenie za pracę urzędników kopalnianych podwyższyć o 65 proc. od lipca.

Trzeba zaznaczyć, że w przyszłości o ile zajdą jakieś nieporozumienia pomiędzy pracodawcami a pracobiercami na tle właśnie wysokości wynagrodzenia za pracę (daj Boże aby ich już więcej nie było!) należałoby je właśnie drogą wzajemnego zrozumienia interesów przedewszystkiem kraju a później obustronnych: pracodawcy i pracownika likwidować a nawet starać się je zażegnywać, bez uciekania się do lokautów i strejków.

Polskę zbyt drogo kosztują już i politycznie i gospodarczo te bezrobocia, abyśmy sobie mogli na nie pozwalać przy każdej nadarzającej się okazji.

Tu wystarczy zwykły praktyczny rozum i rozgarnięcie nie potrzeba apelacji do patrjotyzmu, poświęcenia i ustępstw by zrozumieć, że, gdy wokoło siebie mamy tylu „życzliwych i przyjaźnie usposobionych dla siebie sąsiadów" — nie wolno nam eksperymentować na modłę wschodnią czy zachodnią, o patentowaną przez rodzimy kapitalizm czy komunizm.

Od dobrej woli i zrozumienia swych własnych interesów, ściśle związanych z interesami państwa — zależy, by przepaść, wykopana przez utopijne doktryny pomiędzy pracodawcą a pracownikiem stawała się coraz mniejszą, a w końcu abyśmy doszli i do tego, żeby ta przepaść stawała się zarówno dla nas, jak tembardziej dla obcych, zupełnie niewidoczną.

Jak powiedzieliśmy, leży to w interesie całego narodu i państwa, które tak dziś krzywdzą ci, co zasiadając w areopagu sędziów najwyższych chcą w obliczu świata uchodzić za głosicieli sprawiedliwości i bezstronności,

O tem, zdaje nam się, my tu przedewszystkiem w Zagłębiu, na tej rubieży granicznej, szczególnie pamiętać powinniśmy i pamiętać musimy.

St.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Ważny od 1-go czerwca.

Dworzec Dyr. Warszawskiej.

Przychodzą do Sosnowca:

№	141	z Ząbkowic	2,30 w nocy
„	113	z Warszawy	5,15 rano
„	1311	ze Strzemieszyc	5,35 rano
„	133	z Częstochowy	7,40 rano
„	1313	ze Strzemieszyc	9,25 rano
„	115	z Warszawy	10,25 rano
„	3115	ze Strzemieszyc	12,50 w poł.
„	143	z Zawiercia	2,45 po poł.
„	131	z Piotrkowa	5,00 po poł.
„	117	z Warszawy	6,00 wiecz.
„	111	z Warszawy	7,40 wieczorem
„	137	z Częstochowy	8,50 wieczorem
„	1317	ze Strzemieszyc	9,40 wieczorem
„	145	z Warszawy	10,27 w.
„	139	z Częstochowy	11,50 wieczorem

Odchodzą z Sosnowca:

№	140	do Ząbkowic	12,25 w nocy
„	1312	do Strzemieszyc	1,45 w nocy
„	116	do Warszawy	2,15 w nocy
„	130	do Piotrkowa	4,30 w nocy
„	1314	do Strzemieszyc	6,05 rano
„	118	do Warszawy	7,45 r.
№	142	do Zawiercia	9.40 rano
„	1316	do Strzemieszyc	10,20 rano
„	112	do Warszawy	12,30 w poł.
„	134	do Częstochowy	2,30 po poł.
„	1318	do Strzemieszyc	2,50 po poł.
„	136	do Częstochowy	5,05 po poł.
„	144	do Ząbkowic	8,05 wiecz.
„	114	do Warszawy	9,20 wiecz.
„	138	do Częstochowy	10,40 wiecz.

Poc. № 140 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągami pospiesznymi do Krakowa i Warszawy.

Z poc. № 118 ostatnie 2 wag. przyczepsą do pociągu pośpiesznego do Warszawy odchodzącego z Ząbkowic wcześniej.

Reszta wagonów, jako pociąg zwykły, idzie do Warszawy.

Poc. № 136 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągiem osobowym do Krakowa.

№ 144 ma poł. z posp. z Warsz. do Krakowa.

UWAGA. Na pociągi №№ 114, 112, 116, biletów do stacji, poczynając od Będzina do Częstochowy, włącznie nie sprzedaje się.

Wszystkie pociągi wychodzące z Warszawy, z wyjątkiem Nr. 117, wychodzącego z Warszawy o 7,40 r., dochodzą do Krakowa.

Dworzec dyr. Radomskiej

Przychodzą do Sosnowca

Nr. 1111 ze Strzemieszyc 2,35 w nocy (Połącz. z przych. z Dęblina)
„ 1113 ze Strzemieszyc 8,11 rano (połącz. z przych. od Dęblina)
„ 1115 ze Strzemieszyc 12,50 w poł. (poł. z przych. od Krakowa)
„ 1117 ze Strzemieszyc 5,45 po poł. (poł. z przych. z Dęblina)
„ 1119 ze Strzemieszyc 9,12 wiecz. (poł. z poc. od Krakowa)
„ 31 z Równego (bezpośr.) 12,10 w nocy

Odchodzą z Sosnowca:

№ 1112 do Dęblina 3,00 w nocy
„ 32 do Równego (bezpośr.) 5,43 rano (poł. do Krakowa w Kazim. i Strzem.).
„ 1114 do Strzemieszyc 9,56 rano (połącz. do Dęblina)
„ 1116 do Strzemieszyc 3,26 po poł. (połącz. w stronę Krakowa)
„ 1118 do Strzemieszyc 6,51 po poł. (poł. w stronę Dęblina)
„ 1152 do Strzemieszyc 9,50 wiecz. (poł. o 1,23 w nocy do Krakowa)

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

Blady, bo płuca żre mu gruźlica,
Z obłędnym wzrokiem, cichy, nieśmiały,
Przyozdobiwszy w uśmiech swe lica, —
Zgłosił się do mnie człeczyna mały.
Gnąc się w ukłonach, słowne tyrady
Roztoczył, biegle władając mową,
I smutnie trzęsąc zbielałą głową.
Pytał: „czy niema jakiej posady?..."
Mam uniwersytet — dwa doktoraty,
Zdrowie sterałem na froncie.
Dziś wraz z rodziną, sprzedawszy graty.
Gnieżdżę się w ciasnym i brudnym kącie...
Żona mi chora, dzieci mam troje,
Napróżno szukam kawałka chleba...
O los tych biednych się niepokoję!..
Pracę mi gwałtem znaleźć potrzeba.
— Znikąd pomocy i znikąd rady,
Obszedłem wszystkie już komitety,
Lecz nie zyskałem tam nic, niestety...
— Czy niema dla mnie jakiej posady?...
W twarz mu spojrzałem i oczy łzawe
I żal mną wstrząsnął i ból okrutny,
Że tych, co boje toczyli krwawe —
Dziś los spotyka tak bardzo smutny.
Lecz cóż mu miałem poradzić w nędzy?..,
Mimo skromnego bardzo budżetu,
Ze wstydem dałem trochę pieniędzy,
I... iść radziłem do... komitetu...

Es.

— Czy wczesna zima? Z Lubelskiego donoszą, że w ciągu niedawnych dni upalnych rozpoczęła się tam wędrówka ptactwa błotnego na południe. Ludność widzi w tem zapowiedź wczesnej zimy.

— Jak Rząd wynagradza oficerów. Według dotychczasowej skali płacy; podporucznik-kawal. w miejscowościach II klasy, a więc wszędzie poza Warszawą i Łodzią, otrzymuje bez umundurowania 9400 mk., żonaty z jednem dzieckiem o o niewiele więcej, w miejscowościach zaś V klasy, jak np. w Pułtusku, 6280 mk., bo tam musiałby być jenerałem, aby otrzymać według V klasy aż... 15120 mk. Podczas, gdy robotnik niewykwalifikowany zarabia 600 mk. dziennie i to mu nie wystarcza, w wojsku trzeba być aż jenerałem, aby w miejscowościach V kl. otrzymywać 540 mk. dziennie.

— Sprzedaż papierosów na ulicy przez niedorostków trwa w dalszym ciągu. Czy Magistrat i władze Straży skarbowej nie mogłyby zmonopolizować sprzedaży ulicznej papierosów w rękach inwalidów, a policja — usunąć z ulicy demoralizujących się dzieciaków?

— Zmiany w Zarządzie miasta. Jak się dowiadują „Wiadomości Zagłębia", p. T. Całuń, dotychczasowy ławnik magistratu m. Sosnowca ustępuje z Zarządu miasta i objąć ma stanowisko prezydenta miasta w Radomiu.

— Pobożny paskarz „Słowo Kujawskie" opowiada następujący prawdziwy fakt: Pewien mieszkaniec Szpetla Dolnego, nabywszy różnych jarzyn na sumę 18000 mk., sprzedał ten towar na rynku włocławskim za 40000 mk. Po dokonanej tranzakcji udał się do prob., któremu z naiwnością opowiedział pomyślnie załatwioną sprzedaż ofiarując sto mk. na mszę dziękczynną. Proboszcz tak „hojnej" ofiary nie przyjął.

— Teatr górnośląski w Zagłębiu. Zespoły artystyczne i amatorskie, które w czasie plebiscytu na G. Śląsku objeżdżały wsie i miasta terenu głosowania, głosząc słowo polskie i zaznajamiając ludność G. Śląska z naszą kulturą i sztuką — zjednoczyły się w Górnośląskim Teatrze Ludowym. Teatr ten, pod kierunkiem zasłużonej na polu dramaturgii autorki i artystki p. Zofji Wójcickiej — Chylewskiej, która z ramienia prezydjum Rady Ministrów w Warszawie upoważniona została do objazdu kraju, zjeżdża i do Zagłębia. Trupa składająca się wyłącznie z górnoślązaków, a licząca 30 osób, z własną orkiestrą — posiada w repertuarze sztuki ludowe i patrjotyczne, jak również z życia górnoślązaków urozmaicone śpiewami i tańcami — w barwnych kostjumach ludowych. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w Sosnowcu w lokalu Zw. Zaw. na Pogoni, w dniu 21 bm. tj. w niedzielę o godz. 6 wiecz: Dalsze przedstawienia odbędą się: w Będzinie, Dąbrowie i w szeregu innych miast polskich całego kraju. Na pierwszy ogień idzie efektowny obraz — dramat z życia męczenników unitów na Podlasiu w 6 odsłonach — d-ra Smoczyńskiego, nieznany u nas — pt. „Wesele Podlaskie". Sądzimy, że mieszkańców Zagłębia zachęcać do licznego pójścia na przedstawienia nie należy i zapewne tłumy wypełnią salę Związków Zawod Teatr Górnośląski święcił niezwykłe tryumfy na całym G. Śląsku, bo nawet w Katowicach, Opolu i Kluczborku, będąc tam placówką polską. Jednego z artystów, Sieronia zabili niemcy, wielu artystów pobito, grożąc im śmiercią. Niechże więc Zagłębie uczci artystów — bohaterów i pójdzie na ich przedstawienie. Teatr, który w miastach, zajadle germanizowanych przez niemców, uciekających się do gwałtów, terroru i sztuczek haniebnych, zyskał wśród Polaków uznanie — musi i na wolnej ziemi polskiej to uznanie spotkać.

Epidemja czerwonki.

(dyzenterja).

Mamy znowu od pewnego czasu świeżą klęskę, a jest nią epidemja czerwonki. Strzeżcie się jej, jest to bowiem nietylko wysoce męcząca choroba, ale zostawia po sobie długotrwałe ślady w organiźmie w postaci wielkiego wyniszczenia, osłabienia i niezdolności do pracy. Jest to choroba zakaźna, a zarazek, lasecznik, opisany przez lekarza niemieckiego Krusego i Japończyka Shigę, znajduje się w wypróżnieniach zawierających krew, śluz i ropę. W kiszkach grubych tworzą się owrzodzenia. Znacie pewno wszyscy objawy czerwonki: są to silne boleści, parcie na stolec, rozwolnienie i gorączka. Choroba trwa od 8 — 9 dni do 3 — 4 tygodni. A uniknąć jej tak łatwo przy wielkiem umiarkowaniu i ostrożności w jedzeniu i piciu.

Dla zdrowia trzeba odmówić sobie teraz wszelkich pokarmów trudnostrawnych, surowizn, zimnych i wywołujących rozwolnienie, ono bowiem usposabia w wysokim stopniu do czerwonki. Osoba, mająca zdrowy żołądek i prawidłowe trawienie, nie tak łatwo zapadnie na czerwonkę, jak cierpiąca na niestrawność.

Pokarmy można spożywać tylko ciepłe, ugotowane i lekko strawne. Rosół, kleiki, kaszka, kluseczki i mięso, oto najodpowiedniejsze pożywienie na chwilę obecną. Owoce można spożywać tylko w kompotach, żadnych ogórków, sałat i mizerji, żadnych lodów i zimnej nieprzegotowanej wody.

I mleko należy pić tylko przegotowane, i w niem bowiem znajdują się często zarazki czerwonki. A dalej trzeba zachować wielką czystość ciała, zwłaszcza rąk i myć je przed każdem jedzeniem i przyrządzeniem pokarmów. W kuchni powinna panować wzorowa czystość; pokarmy powinny być świeże i czyste. Należy tępić energicznie muchy, bo one na łapkach i ryjku przenoszą zarazki, a siedząc na pokarmach zakażają je.

Wszelkie pokarmy najlepiej trzymać pod przykryciem. Ponieważ czerwonka jest w wysokim stopniu zaraźliwą, kto tylko może, powinien unikać chorych na nią, najlepiej oddzielić ich od zdrowych. W pokoju gdzie leżą chorzy, nie należy spożywać pokarmów. Na zakończenie dodam, iż „wódeczka" i „piwko" są w wysokim stopniu szkodliwe.

Dr. Władysław Chodecki,

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.